"Pierwszy List do Tesaloniczan"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Nathan Eubank. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2022

Los zmarłych chrześcijan i powrót Pana (1 Tes 4,13-18)

W tym najsławniejszym fragmencie listów Pawła do Tesaloniczan Paweł daje nową naukę o powrocie Jezusa i o losie zmarłych chrześcijan.

Gdy był w Tesalonice, Paweł mówił nowo nawróconym, by czekali na powrót Jezusa z nieba, by zebrał swój lud (1,10; 4,6.14; 5,1-11).

Ale gdy Tymoteusz wrócił, by ich sprawdzić, znalazł ich martwiących się utratą niektórych spośród nich. Te nieoczekiwane śmierci wydają się budzić wśród Tesaloniczan nowe, niepokojące pytania.

Uważali zapewne, że wszyscy będą żyć, by ujrzeć powrót Pana, ale teraz, ponieważ niektórzy z nich są martwi, pozostali członkowie Kościoła martwią się o to, czy zmarli nie doświadczą trudności, gdy Pan powróci.

W swojej odpowiedzi Paweł stara się uśmierzyć ich smutek i poprawić ich rozumienie losu zmarłych, przywołując słowo Pana mówiące o tym, że wierni, którzy odeszli, nie przeoczą przyjścia Pana i zebrania Jego ludu.

Choć ten fragment zawiera kilka trudnych zagadek, istotny punkt Pawłowego nauczania jest wystarczająco jasny: ci, którzy umierają w Chrystusie, będą wskrzeszeni jako pierwsi i pozostaną z Nim na zawsze razem z tymi, którzy będą żywi w czasie Jego przyjścia.

W ten sposób, wszyscy, którzy należą do Pana, czy żyjący, czy umarli, będą na zawsze razem z Panem.

Los tych, którzy umarli (1 Tes 4,13-18)

ST: Dn 12,1-3
NT: **1 Kor 15; 2 Tes 1,5-10**
KKK: zmartwychwstanie ciał, 988-1019
Lekcjonarz: Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

[4,13] Nie chcemy, bracia, byście trwali w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei.

Słowa te mogą oznaczać, że Paweł zamierza podać nową informację, nie tak jak w większości listu, który jest pełen przypomnień tego, co Paweł już powiedział czy zrobił[1].

Tesaloniczanie wiedzieli już, że Jezus umarł i zmartwychwstał (4,14) i oczekiwali Jego przyjścia w niedalekiej przyszłości (1,9-10; 5,1-2.23).

To, co niezrozumiałe, dotyczyło losu tych, którzy umarli przed przyjściem Jezusa.

W NABRE Paweł mówi o zmarłych jako „**o tych, którzy zasnęli**" (BT: **którzy umierają**), jest to opis śmierci znany w Nowym Testamencie i między mówiącymi po grecku.

Tak opis zmarłych chrześcijan skłaniał na przestrzeni wieków do spekulacji, że po śmierci dusza zasypia, aby się obudzić na końcu czasu, ale u Pawła niewiele na to wskazuje, jeśli w ogóle.

Sen był powszechnie znanym eufemizmem zastępującym śmierć, który odnajdujemy w piśmiennictwie greckim od czasów Homera. Przypomina współczesny idiom „odszedł", który pozwala uniknąć mówienia, że ktoś umarł.

Nawet jeśli „sen duszy" należy odrzucić jako dosłowne niezrozumienie idiomu, znaczące może być to, że w tym krótkim fragmencie Paweł trzy razy mówi o zmarłych jako o tych, którzy śpią, a nie po prostu, że zmarli.

Powtarzające się wyrażenie mówiące o śnie subtelnie przypomina Tesaloniczanom, że ich bliscy nie zostali trwale pozbawieni istnienia, ale że tylko czekają, by zmartwychwstać w dniu ostatecznym.

Starożytni chrześcijanie z pewnością rozumieli biblijny opis „snu" odnoszący się do śmierci i w końcu II wieku po Chr. zaczęli nazywać groby **koimeteria** (miejsca snu); słowo to ostatecznie oznaczało miejsce pochowania wielu ludzi i przeszło do języka angielskiego jako **cemetery** (cmentarz).

Przykładowo inskrypcja nagrobna z II lub III wieku w Tesalonice mówi o grobie jako o „miejscu snu aż do zmartwychwstania".

Inskrypcja z IV wieku w Filippi mów: „Panie, zmiłuj się nad nami i wskrześ nas z martwych, nas, którzy teraz śpimy w prawdziwej wierze".

[1] Możliwe jest także, że Paweł dotknął tego tematu, gdy był w Tesalonice, ale że Tesaloniczanie tego nie zrozumieli.

Św. Jan Chryzostom wyjaśnia, że w jego czasach chrześcijanie nazywali groby „miejscami snu", tak że „mogłeś się dowiedzieć, że ci, którzy zginęli leżą tutaj, nie umarli, lecz śpią i spoczywają (…) Ponieważ, gdy Chrystus, który umarł za życie świata, przyjdzie, śmierć nie będzie już nazywana śmiercią, ale drzemaniem i snem".

Chryzostom jako wsparcie cytuje 1 Tes 4,15 z innymi fragmentami.

Paweł pragnie, by Tesaloniczanie nie smucili się jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. „Wszyscy ci" najpewniej odnosi się do wszystkich, którzy nie pokładali nadziei w Jezusie.

Apostoł dokonuje uogólnienia jak w 4,5, gdy opisuje wszystkich, którzy nie należą do Chrystusa, jako tych, którzy nie mają nadziei, gdy ktoś bliski umiera.

W rzeczywistości w czasach Pawła ludzie mieli bardzo różne wyobrażenia tego, co następuje po śmierci i jak ktoś powinien się smucić, tak samo jak dzisiaj.

Niektórzy nadal wierzyli w Hades z greckich mitów, ponury podziemny świat, gdzie można wciąż w jakiejś formie istnieć.

Inskrypcje nagrobne były często dość ponure, zawierając frazy takie jak „nikt nie jest nieśmiertelny" albo „takie jest życie" – to znaczy, że życie nieuchronnie kończy się w grobie.

Inni jednak wierzyli w nieśmiertelność duszy i tak jak autor listu starał się powstrzymywać smutek. Słynny Sokrates miał nauczać, że dusza jest nieśmiertelna, i dlatego zabraniał okazywania smutku po jego śmierci.

Współczesny Pawłowi rzymski filozof Seneka Młodszy nauczał, że krótki okres żałoby jest do przyjęcia, ale więcej niż to staje się nienaturalne.

A zatem, by dobrze rozumieć „wszystkich tych", muśmy wspomnieć, że istniały różne wierzenia na temat smutku i nadziei.

Dlaczego więc Paweł, który wiedział więcej niż my o tym, jak do śmierci odnosili się ludzie z I wieku, mówi, że wszyscy inni pozbawieni są nadziei?

Podobne jak w 4,3-5, Paweł ostro przeciwstawia tu tych, którzy należą do Chrystusa, tym, którzy do Niego nie należą.

W pewnym sensie różne postawy pogan wobec śmierci były nieistotne.

Dla Pawła w obliczu śmierci Chrystus jest jedyną podstawą do nadziei (5,8-10). Paweł nie mówi, że nie ma nadziei dla świata pogańskiego (zob. 1 Tm 2,3-4), lecz tylko to, że **nie ma innej nadziei niż Chrystus**.

Wielu starożytnych i nowożytnych interpretatorów myślało, że gdy Paweł mówi, iż Tesaloniczanie nie powinni „smucić się jak ci wszyscy", rozumie przez to, że chrześcijanie nie powinni się w ogóle smucić.

Zgodnie z tym poglądem Paweł zabraniał nie tylko nadmiernego smutku albo smutku bez nadziei, ale **wszelkiego** smutku po zmarłych.

Nowa Biblia Jerozolimska tłumaczy werset 13, przytaczając ten pogląd („Upewnij się, że nie smucisz się z ich powodu"), tak samo Knox Bible („Nie powinniście ich opłakiwać").

Zwolennicy tego poglądu zauważają, że Paweł używa podobnego wyrażenia w 4,5, aby całkowicie odrzucić zachowanie pogan: „**a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią** [**kathaper**] **nieznający Boga poganie**" (4,5); „**abyście się nie smucili jak** [**kathos**] **wszyscy ci**" (4,13).

Ta paralela sugeruje, że Paweł chciał, by Kościół odrzucił smutek po zmarłych, tak jak odrzuca nieczystość,

Idea zabraniania wszelkiego smutku po zmarłych może brzmieć jako coś niemożliwego – a nawet okrutnego – ale wielu ojców Kościoła tak rozumiało Pawła.

- **Św. Cyprian** cytuje ten werset, by ukazać, że „nikt nie powinien się smucić z powodu śmierci"
- W liście do pogrążonej w żałobie matki **św. Hieronim** gani ją za jej smutek i dodaje: „To nakazuję przez mojego apostoła, byś się nie smuciła z powodu tych, którzy śpią, jak to czynią poganie, którzy nie mają nadziei".
- **Św. Jan Chryzostom** cytuje ten fragment w homilii i następnie pyta ludzi: „Ale wy, którzy czekacie na zmartwychwstanie, dlaczego się smucicie? Smutek jest dla tych, którzy nie mają nadziei".
- Podobnie hiszpański biskup z V wieku, **św. Braulio**, cytuje ten werset, aby ukazać, że „święty apostoł nie chce, byśmy się smucili z powodu tych, którzy śpią".

Niektórzy z nowożytnych komentatorów argumentują, że późniejsze listy Pawła ukazują, że nie był on przeciwny wszelkiemu smutkowi.

W liście do Filipian mówi o smutku, którego sam by doświadczył, gdyby jego współpracownik Epafrodyt zmarł (2,27), ale to nie znaczy, że Paweł uważał, iż smutek jest do przyjęcia.

W Drugim Liście do Koryntian Paweł rozróżnia boski smutek od smutku tego świata (7,8-12) i opisuje siebie jako „jakby smutnego, lecz zawsze radosnego" (zob. 2,1-11; 6,10), ale kontekst nie ma tu żadnego powiązania ze smutkiem po śmierci.

Co więcej, Paweł w 1 Tes nie czyni rozróżnienia między dobrym i złym smutkiem.

Żywa tradycja: Smutek po zmarłych w chrześcijańskiej starożytności

Niektórzy starożytni twierdzili, że ich wiara w zmartwychwstanie zmarłych wymaga od nich powstrzymywania się od smutku po bliskich, którzy umarli. Inskrypcje nagrobne dają wgląd w zmagania zwykłych chrześcijan, by to przekonane przenieść do praktyk. Jedna z nagrobnych inskrypcji z III wieku w Macedonii nakazuje żonie i dzieciom zmarłego, by „przestali płakać" i „powstrzymali się od nadmiernego żalu", ponieważ takie było „przeznaczenie" by ich bliski umarł. Inskrypcja z IV wieku naniesiona przez sycylijskie małżeństwo z powodu śmierci ich małej córeczki kończy się tym i słowami: „ Podczas, gdy jej rodzice opłakiwali jej śmierć w każdej chwili, w nocy słychać było głos [Bożego] majestatu, który zabraniał opłakiwania zmarłego dziecka. Jej ciało zostało pochowane w grobowcu naprzeciwko drzwi kaplicy męczenników"

Dla współczesnej wrażliwości wydaje się czymś okrutnym zabranianie smucenia się rodzicom pogrążonym w żałobie. Jednak ich walka o pokonanie smutku i pochowane dziecka przy drzwiach kaplicy męczenników były pełnym mocy przypomnieniem starożytnej i współczesnej wiary w to, że Chrystus pokonał śmierć.

Mimo znacznego poparcia dla poglądu, że Paweł sprzeciwiał się wszelkiemu żalowi po zmarłych chrześcijanach, niewielu dziś poważnie rozważa taką możliwość.

Św. Ambroży (339-397) zmagał się z tym tematem po śmierci swojego brata. Po tym, gdy przyznał, że nauczanie Pawła w 1 Tes 4 każe mu powstrzymać smutek, kontynuuje, broniąc swoich łez: „Ale nie popełniamy poważnego wykroczenia, gdy płaczemy. Nie każde okazywanie smutku jest znakiem albo braku zaufania do Boga, albo własnej słabości. Naturalny żal to jedno, smutek, który płynie z braku nadziei – to drugie (…) Zawsze gdy chowano patriarchę, jego lud zalewał się łzami. Łzy są zatem oznaką oddania, nie pobudką do żalu. Dlatego też szczerze pozwalam sam sobie na płacz, bo **Pan też płakał** (J 11,35)".

Przykład samego Jezusa razem z przytłaczającymi dowodami z doświadczenia i innymi biblijnymi przykładami, do których odwołuje się Ambroży, zapewniają potężną przeciwwagę dla poglądu, że każdy smutek jest zabroniony.

Niezależnie od debaty wokół 1 Tes 4,13 pobożni ludzie będą nadal płakać nad zmarłymi (Dz 8,2), tak jak Jezus płakał nad Łazarzem (J 11,33-35).

[4,14] Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim.

Paweł zaczyna swoje pouczenie od tego, że Tesaloniczanie już przyjęli to, że: „**Jeśli bowiem wierzymy** ….

Tłumaczenie NABRE: „jeśli bowiem wierzymy" może sugerować, że Paweł przedstawia hipotetyczną możliwość. Lepszym przekładem byłoby „**Odkąd** wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał" (NRSV).

Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa były istotą nauczana Pawła i oczekiwał on, że Tesaloniczanie już wiele zrozumieli (zob. 1,10).

Większość uczonych podejrzewa, że apostoł cytuje wczesnochrześcijańskie wyznanie wiary, które poprzedzało nawet jego.

Fraza jest zwięzła, sprowadzona do zasadniczych elementów, zawiera cechy, które nie pasują do zwykłego sposobu mówienia Pawła.

Rzadko odnosi się do swojego Pana, używając słowa „Jezus", zwykle woli powiedzieć „Jezus Chrystus" albo „Chrystus Jezus".

Jeszcze bardziej uderzające jest to, że nigdy poza tym wersetem nie mówi, że Jezus „zmartwychwstał" (**aneste**), zwykle woli powiedzieć, że Jezus został wskrzeszony (**egeiro**) z martwych przez Boga.

Jak ci, którzy znali Chrystusa przed nim, Paweł jest przekonany, że Jezus umarł zmartwychwstał, i używa tego podstawowego wyznania, aby pouczyć Tesaloniczan w innych kwestiach.

W drugiej połowie wersetu 14 Paweł odwołuje się do podstawowej wiary w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, stosując ją do pytania stojącego przed Tesaloniczanami.

Odkąd Jezus umarł i zmartwychwstał, **to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim**.

W późniejszych listach Paweł łączy śmierć i zmartwychwstanie Jezusa z przyszłym zmartwychwstaniem zmarłych w Chrystusie (1 Kor 15,2; 2 Kor 4,14).

Można by odczekiwać, że Paweł powie, iż odkąd Jezus umarł i zmartwychwstał, odtąd Bóg wskrzesi tych, którzy pogrążyli się w śnie (BT: umarli w Jezusie). Zamiast tego Paweł mówi, że „**Bóg wyprowadzi** [**ago**] (…) **tych, którzy pogrążyli się we śnie**".

Oczywiście Paweł myśli, że umarli w Chrystusie powstaną z martwych, mówi o tym w wersecie 16.

Tło biblijne: Zmartwychwstanie według Pawła

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że zmartwychwstanie jest kluczem do teologii Pawła. Tak jak niektórzy inni Żydzi w I wieku, Paweł uważał, że Bóg wskrzesi zmarłych na końcu czasów (Dn 12,2; 2 Mch 7). Paweł i inni pierwsi chrześcijanie wierzyli, że to ostateczne wydarzenie już się rozpoczęło, ponieważ Chrystus zmartwychwstał.

Zmartwychwstanie Jezusa było uważane nie za osobne zdarzenie, ale za pierwsze zmartwychwstanie, które gwarantuje, że wszyscy ludzie Boga zostaną wskrzeszeni (zob. 1 Kor 15,12-13). Dla Pawła dwa wydarzenia – zmartwychwstanie Chrystusa i zmartwychwstanie tych, którzy należą do Chrystusa – są częściami nierozłącznej całości.

Zmartwychwstanie jest w samym centrum Pawłowego rozumienia tego, co Bóg dał ludzkości przez Chrystusa. W obecnym życz chrześcijanie już doświadczają mocy zmartwychwstania przez umieranie dla grzechu i wkroczenie „**w nowe życie**" (Rz 6,1-4).

Apostoł nauczał, że śmierć nie może odłączyć wierzącego od Chrystusa (Rz 8,35-39; 1 Tes 5,10), i czasem wspominał o swojej nadziei bycia z Chrystusem po śmierci (Flp 1,23; 2 Kor 5,8)

W odróżnieniu od wielu współczesnych chrześcijan, nie łączył swojej nadziei z „pójściem do nieba" po śmierci. Zamiast tego nauczał swoje Kościoły, by czekały na zmartwychwstanie umarłych, tak jak to czyni w 1 Tes 4,13-18.

Wiara w zmartwychwstanie ciała zachowuje dobro materialnego świata, ale Paweł zdaje sobie sprawę z tego, że zmartwychwstałe ciała nie będą zwykłym odtworzeniem naszych dotychczasowych ciał. Nasze ciała są utworzone tak, aby rozkwitać przez krótki czas, a następne umierać. **Zmartwychwstałe ciała, jak mówi, są niezniszczalne, utworzone dla wiecznej komunii z Bogiem** (1 Kor 15,35-57; Flp 3,21).

Dlaczego zatem Paweł łączy zmartwychwstanie Jezusa z „wyprowadzeniem" zmarłych?

Tesaloniczanie nie wydają się wątpić w to, że zmarli chrześcijanie powstaną z martwych, ale wciąż martwią się, że zmarli znajdą się w jakiejś trudniejszej sytuacji, gdy Chrystus powróci. Paweł zapewnia ich, że Bóg rzeczywiście zbierze ich w dniu ostatecznym[2].

[2] Zob. odnośny czasownik **anago** (wyprowadzi), który został użyty do opisu zmartwychwstania w Rz 10,7; Hbr 13,20. Zob. także LXX 1 Sm 2,6; Ps 29,4

Opis Boga, który „wyprowadza” swój lud ku zbawieniu, przywołuje także wiele biblijnych obietnic. Prorocy często opisują Boga prowadzącego (**ago**) lud ku zbawieniu (LXX Iz 42,16; 48,21; 49,10; 63,11-14; Jr 38,8 [BH 31,8]; Ez 20,10).

Przykładowo w Iz 43 Bóg obiecuje zebrać cały wygnany lud Izraela, prowadząc go do domu:

„Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, Twórca twój, o Izraelu: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą. Gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, nie strawi cię płomień. Albowiem Ja jestem Pan, twój Bóg, Święty Izraela, twój Zbawca. Daję Egipt jako twój okup, Kusz i Sabę w zamian za ciebie. (…) Nie lękaj się, bo jestem z tobą. Przywiodę [ago] ze Wschodu twe plemię i z Zachodu cię pozbieram. Północy powiem: <Oddaj!> i Południowi: <Nie zatrzymuj!>. Przywiedź moich synów z daleka i córki moje z krańców ziemi. Wszystkich, którzy noszą me mię i których stworzyłem dla mojej chwały, ukształtowałem ich i moim są dziełem. Wyprowadź lud ślepy, choć mający oczy, głuchy, choć obdarzony uszami” (w. 1-3; 5-8).

Niezależnie od tego czy Paweł miał na myśl fragmenty takie jak ten, chodzi mu o to, że wierni mogą ufać Bogu, iż zbierze ich zmarłych bliskich i wyprowadzi ich razem z Jezusem, gdy ten powróci.

Fraza „przez Jezusa” (BT: „w Jezusie”) jest w języku greckim nieco niejednoznaczna. Można ją zmienić na „tych, którzy pogrążyli się we śnie”. NV idzie za tą interpretacją tłumaczy: „tych którzy pogrążyli się w Nim we śnie”.

Bardziej prawdopodobne jest, że „przez Jezusa” opisuje to, jak Bóg wyprowadza umarłych, co jest interpretacją NABRE.

Bóg jest jedynym, który zbiera lud, podczas gdy Jezus jest tym, przez którego to się dokonuje. Ten rodzaj współpracy między Bogiem a Jezusem jest powtarzającym się motywem u Pawła.

Stworzenie jest od Boga, ale wszystkie rzeczy istnieją **przez** Jezusa (1 Kor 8,6) i to samo dotyczy nowego stworzenia (1 Kor 15,21; Kol 1,15-20).

[4,15] To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy umarli.

Werset 14 opierał się na tradycyjnej wierze w zmartwychwstanie, którą Tesaloniczanie już wyznawali. Werset 15 kontynuuje argumentowanie w oparciu o nową informację: **słowo Pańskie**.

Tu, jak i w innych miejscach w liście, słowo „Pan” odnosi się najpewniej do Jezusa.

Następne wersety nie przystają ściśle do niczego, co jest w ewangeliach.

Jakie jest źródło tego „słowa Pańskiego”? Są dwie główne możliwości:

(1) Paweł mógł streszczać tradycyjne nauczanie Jezusa, które nie brzmi jak cokolwiek innego w ewangeliach, ponieważ nie było zapisane albo ponieważ Paweł nie cytuje go dosłowne (zob. Mt 24,29-33.40-41)
(2) Powiedzenie to mogło pochodzić od chrześcijańskiego proroka, który mówi „z nakazu Pańskiego”, tak jak niektórzy prorocy Starego Testamentu (np. 1 Krl 13,2) jak Jan Wizjoner[3] (np. Ap 1,9-20)

Trudno jest wybrać między tym dwiema możliwościami.

Na szczęście jednak czyni to niewielką różnicę dla naszego zrozumienia tego, co powiedział Paweł.

Inna kwestia dotycząca tego „słowa Pańskiego” stawia nas przed pytaniem: Która część tego co następuje, pochodzi od Jezusa, a która część jest komentarzem Pawła? W tekście nie ma znaków cytowania, by nam pomóc o tym zdecydować.

Wielu komentatorów argumentuje, że werset 15 jest Pawłowym przesłaniem nawiązującym do sytuacji Tesaloniczan i że prawdziwe słowo Pańskie można znaleźć w wersetach 16-17.

Ten fragment listu zawiera słownictwo nienależące do Pawła i brzmi jak ogólny opis paruzji, podczas gdy 4,15 skupia się na obawach Tesaloniczan, że umarli mogą znaleźć się w gorszej sytuacji.

Werset 15 jest wprowadzeniem słowa Pańskiego, opisującym to, od czego Paweł chce, by Tesaloniczanie odeszli. Paweł stanowczo zaprzecza temu, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana znajdziemy się w lepszej sytuacji niż ci, którzy umarli.

Jego język jest zdecydowany: **nie** (**ou me**) **wyprzedzimy** tych, którzy umarli.

Jak zauważono wcześniej, wydaje się, że Tesaloniczanie wierzyli w zmartwychwstanie umarłych, ale martwili się, że ci, którzy nie będą żywi, gdy Pan powróci, w jakiś sposób nie zauważą triumfalnego powrotu Jezusa.

Niektórzy Żydzi z I wieku wierzyli, że ci, którzy pozostaną żywi aż do skończenia czasu, będą mieli się lepiej.

Niekanoniczny tekst, Czwarta Księga Ezdrasza (późny I wiek po Chr.) stwierdza, że ci, którzy pozostaną żywi do końca, będą bardziej błogosławieni niż ci, którzy umarli, ponieważ będą chronieni w czasie sądu ostatecznego (13,24).

Wątpliwe jest jednak to, by Kościół w Tesalonice wiedział o wewnętrznych debatach Żydów na temat ich apokaliptycznych oczekiwań.

Być może Pawłowy opis triumfalnego powrotu Jezusa (1 Tes 1,9-10) wywarł na nich tak mocne wrażenie, że założyli, iż ci, którzy pomarli wcześniej, niż to się ma stać, będą przegrani. Ich niepokój – tak jak nasze niepokoje – nie musi być przemyślany ani nawet racjonalny.

[3] Autor Apokalipsy – przyp. tłum.

Paweł używa do opisu „przyjścia Pana" słowa paruzja (**porousia**), które mogło się odnosić do jakiegokolwiek przybycia lub przyjścia kogoś (np. 2 Kor 7,6), ale było używane często do opisu nagłego przybycia Boga lub ludzkiego dygnitarza.

Nowy Testament używa tego słowa w tym drugim znaczeniu, odnosząc je do powrotu Jezusa w chwale (np. Mt 24,3.27; Jk 5,7-8; 2 P 3,4; 1 J 2,28).

Dla Pawła paruzja jest synonimem „dnia Pańskiego", czasu, w którym Jezus powróci, by przyjąć zwycięstwo, które odniósł w swoim zmartwychwstaniu, by zebrać swój lud (1 Tes 2,19; 3,13; 5,23).

Pierwszy i Drugi List do tesaloniczan opisuje ten dzień jako wydarzenie dla całego świata, gdy niegodziwcy będą ukarani i Bóg podda próbie prawość swojego ludu (2 Tes 1,5-2,2).

Paruzja stała się terminem technicznym w chrześcijańskiej pobożności, używanym bez objaśnienia w odniesieniu do powrotu Jezusa.

Przykładowo inskrypcja nagrobna z Macedonii, z V albo VI wieku, wyryta na grobie kościelnego lektora, mówi, że „czeka on (…) na paruzję", bez dalszych wyjaśnień.

Wulgata tłumaczy **parousia** jako **adventus**, dlatego okres liturgiczny szczególnie skupiony na paruzji jest nazywany „**adwentem**".

Gdy Paweł mówi „my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana", brzmi to tak, jakby spodziewał ssę, że będzie żywy, gdy Jezus powróci. Najwyraźniej pozostawił też takie wrażenie wśród Tesaloniczan, że oni także będą żyli, by ujrzeć ów dzień – inaczej trudno sobie wyobrazić, dlaczego uważali śmierć niektórych z nich za tak niepokojącą.

Porfiriusz, przeciwnik chrześcijaństwa z III wieku, uważał, że to dowodzi, iż Paweł był oszustem: „Kłamstwo Pawła staje się całkowicie jasne, gdy mówi: <my, żywi>. Bo upłynęło trzysta lat od czasu, gdy to powiedział i nikt nigdzie nie został porwany ze swojego ciała – ani Paweł, ani nikt inny. Niech zwodnicza mowa Pawła zamilknie, bo prowadzi do zamieszania".

Niektórzy twierdzą, że „my" z wersetu 15 odnosi się ogólnie do wszystkich chrześcijan, którzy żyli w owym czasie.

Jak to ujmuje **Chryzostom**: „Gdy powiedział <my>, nie mówił o sobie, ponieważ nie miał pozostać aż do powstania z martwych. Mówi on raczej do wierzących".

Wiele napisano o tej kwestii i o tym, czy Pawła eschatologiczne oczekiwanie rozwijało się od wczesnych listów do późniejszych, w których spodziewał się być z Chrystusem po swojej śmierci (2 Kor 5,6-10; Flp 1,20-24).

Jednak Paweł sam mówi o tym, co ma na myśli w odniesieniu do czasu paruzji, w następnej części listu: ów czas przyjdzie niespodziewanie. A zatem sam przyznaje, że nie wie, kiedy ma to nastąpić.

Gdy pisał Pierwszy List, raczej zakładał, że będzie żył, by to zobaczyć, ale nawet wtedy podkreślał swoje przekonanie, że Pan powróci w nieznanym czasie.

[4,16-18] Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi [tak] pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób na zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami.

Paweł kontynuuje wyjaśnienie losu zmarłych, cytując słowo Pańskie.

Wersety te wypełnione są sugestywnymi obrazami zaczerpniętymi z tradycji żydowskiej.

W czasach nowożytnych niektórzy próbowali użyć tych wersetów do sporządzenia szczegółowej mapy wydarzeń na końcu czasu, ale jak zauważa B. Gaventa: „ten fragment ma więcej wspólnego z poezją niż z planem".

Paweł swobodnie używa żywych, apokaliptycznych obrazów zaczerpniętych od proroka Daniela i z innych miejsc, ale w przeciwieństwie do innych starożytnych żydowskich myślicieli nie interesuje go precyzyjne definiowanie tego, jak owe wydarzenia nastąpią.

Zmienia też swoje opisy rzeczy ostatecznych, podkreślając różne elementy, w zależności od tego, czego potrzebowali jego słuchacze, tak jak dobry nauczyciel, który ma większą wiedze i nie próbuje zawrzeć we wstępnym wykładzie każdego ważnego punktu.

Przykładowo ten fragment pomija jakąkolwiek wzmiankę o pokonaniu zła przez Chrystusa (zob. 1 Kor 15,24-25), tak jak omija też szczegóły wspomniane gdzie indziej w tym samym liście, takie jak osąd ludzkich uczynków dokonywany przez Chrystusa (1 Tes 2,19; 3,13).

W tych wersetach skupia się na jednej rzeczy: kiedy Pan powróci, umarli w Chrystusie powstaną najpierw z martwych wtedy żyjący przyłączą się do nich, i wszyscy będą razem z Chrystusem na zawsze.

Powrót Pana z niebios jest zapowiadany przez hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej (zob. 1 Kor 15,24-25).

Żydowskie i chrześcijańskie teksty często opisują aniołów jako zwiastunów sądu ostatecznego.

Archaniołowie albo anielscy „wodzowie" nie ukazują się w Starym Testamencie, ale Księga Daniela opisuje anioła Michała jako „wielkiego księcia" i judaizm w czasach Pawła ukazuje rosnące zainteresowanie dotyczące anielskiej hierarchii.

Jud 1,9 Ap 12,7 na przykład ukazuje Michała jako wodza aniołów.

W Starym Testamencie dźwięk trąby oznajmiał obecność Boga (Wj 19,19; Ps 47,6; Oz 5,8). Wzywał też wojsko do walki (Sdz 6,34) i ogłaszał początek świąt (Lb 10,10).

Prorocy tacy jak Ozeasz i Zachariasz używali obrazu trąby do opisania czasu, gdy Bóg przyjdzie, by właściwie ułożyć rzeczy.

Werset podobny do naszego fragmentu odnajdujemy w Jl 2,1: „**Dmijcie w róg na Syjonie, a wołajcie na górze świętej! Niechaj zadrżą wszyscy mieszkańcy kraju, bo nadchodzi dzień Pański**".

W tekstach bliższych w czasie Pawłowi trąby często zapowiadają zmartwychwstanie lub sąd[4], na przykład rozdział 24 Ewangelii Mateusza mówi, że Syn Człowieczy powróci na obłokach niebieskich: „**Pośle On swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego**" (w.31).

Dla Żyda, jak Paweł, połączenie głosu archanioła trąby Bożej oznaczało powrót Pana i sąd ostateczny.

Trzy wydarzenia nastąpią po dźwięku trąby:

(1) Jezus zstąpi z nieba
(2) Umarli w Chrystusie powstaną z martwych
(3) Żywi i nowo wskrzeszeni zostaną razem porwani w powietrze, gdzie powitają Jezusa.

Następstwo tych wydarzeń jest ważne, ponieważ pokazuje, że zmarli nie zostaną w niczym pominięci.

W przeciwieństwie do tego, co najpewniej myśleli Tesaloniczanie, ich przyjaciele, którzy pomarli, doświadczą powrotu Pana w całej okazałości.

Paweł kończy, podkreślając ten centralny punkt powtórnie: **na zawsze będziemy z Panem**.

Ten powrót Pana i zmartwychwstanie umarłych jest współczesnym chrześcijanom z nicejskiego Credo, ale trzecie wymienione wydarzenie – porwanie żywych nowo wskrzeszonych w powietrze – jest trudne do zrozumienia.

Słowo przetłumaczone jako porwani (**harpazo**) zwykle oznacza nagłe, gwałtowne uniesienie czegoś, a czasem jest używane do opisu cudownej zmiany miejsca, tak jak nagłe porwanie Filipa przez Boga (Dz 8,39) i doświadczenie samego Pawła porwania go w górę do „raju" (2 Kor 12,1-5).

Paweł porównuje powrót Pana do złodzieja pojawiającego się nagle w nocy, tak że poczucie czegoś nagłego i szybkiego jest całkiem właściwe.

W trosce o podkreślenie, że wierzący zawsze będą z Chrystusem, Paweł nie mówi nic więcej o tym, co się wydarzy po tym, jak ci, którzy są w Chrystusie, wyjdą na spotkanie z Nim, tylko to, że „zawsze będziemy z Panem".

---

[4] Np. 1 Kor 15,52; Apokalipsa Ezdrasza, 4,36; Testament Abrahama, 12,10

Czy pozostaną w powietrzu, wstąpią do nieba albo wrócą na ziemię?

Wielu badaczy mówi, że Paweł daje do zrozumienia, iż powrócą na ziemię, zauważając, że ludzie często wychodzą z miasta, by spotkać (**apantesis**) odwiedzających ich miasto dygnitarza, a potem towarzyszą mu z powrotem przy wjeździe do miasta.

Józef Flawiusz opisuje jedno z takich wydarzeń i tłumaczy, że celem takiego spotkania (**apantesis**) było uhonorowanie dygnitarza i pokazanie mu, że jest mile witany.

Św. Jan Chryzostom objaśnia ten werset podobnie, choć sądzi, że takie spotkania mają na celu okazanie czci tym, którzy zyskają pozwolenie na wyjście na spotkanie z dygnitarzem, gdy ten przybywa:

„Gdy król wkracza do miasta wychodzą mu naprzeciw, by go spotkać [**apantesis**], podczas gdy skazani pozostają w mieście, czekając na sędziego. Albo gdy przyjeżdża kochający ojciec, jego dzieci – i ci, co są godni nazywać się jego dziećmi – są wyprowadzani na rydwanie, aby go pozdrowić i ucałować, ale i ci domownicy którzy go obrazili, czekają wewnątrz. Jesteśmy wyprowadzani na rydwanie Ojca. Bo Ojciec przyjął Jezusa w obłokach i będziemy „porwani w powietrze, na obłoki" (1 Tes 4,17). Czy widzisz, jak wielki to honor? Pozdrawiamy Go, gdy zstępuje i – co najszczęśliwsze ze wszystkiego – w ten sposób będziemy z Nim".

Chryzostom zakłada, że Chrystus zstąpi na ziemię, i uważa spotkanie w powietrzu za pierwszy krok na sądzie ostatecznym: chrześcijanie łączą się ze swoim Panem, podczas gdy skazani czekają na sąd.

Być może właśnie to miał na myśli Paweł, ale nie mówi tego w ten czy inny sposób, ponieważ pouczał Kościół w innej sprawie – mianowicie, że zmarli nie są nijak pokrzywdzeni w dniu ostatecznym.

Wulgata tłumaczy **harpazo** jako **rapio**, dlatego „porwanie" chrześcijan jest znane jako „zachwycenie".

W ostatnich dwu stuleciach niektórzy – szczególnie amerykańscy ewangelikanie – interpretowali to „zachwycenie" w takim znaczeniu, że wszyscy chrześcijanie będą nagle wzięci do nieba, podczas gdy reszta świata pozostanie w tyle, zastanawiając się nad zniknięciem chrześcijan.

Ten scenariusz należy do szerszej wizji eschatologicznej znanej jako przedmilenijny dyspensacjonizm, teologiczna innowacja podążająca z dziewiętnastowiecznym irlandzkim protestantem, J.N. Darby. Być może znalazłaby się ona pośród wielu odrzuconych spekulacji eschatologicznych, gdyby nie to, że teologia Darby' ego trafiła do serii niezwykle popularnych książek. (…) W rezultacie przedmilenijny dyspensacjonizm stał się przyjmowaną domyślne eschatologią wielu amerykańskich chrześcijan, mimo wielu problemów z tą teologią, choćby tendencji do zestawiania ze sobą różnych fragmentów z całej Biblii w większą całość.

Niestety, współcześni bibliści teologowie mają skłonność do ignorowania teologii zachwycenia jako fundamentalistycznej pomyłki niegodnej ich uwagi, a ich milczenie sprawia, że zamieszanie kwitnie.

Podstawowy błąd w podejściu do 1 Tes tkwi w tym, że nie rozpoznaje się, iż ten fragment mówi o ostatecznym powrocie i ostatecznym zwycięstwie Boga, o wydarzeniu, które pierwsi chrześcijanie nazywali „**przyjściem Pana**" (4,15).

Pawłowy opis żyjących, „porwanych", odnosi się do chwili, gdy w dniu ostatnim żyjący połączą się ze zmarłymi, by być z Chrystusem na zawsze.

Zamiast opisywać zniknięcie chrześcijan z tego świata, fragment ten zapowiada dzień, w którym Jezus „powtórne przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych", jak to ujmuje Credo nicejskie.

W tym fragmencie Paweł zakłada tradycyjną biblijną kosmologię.

Chrystus zstępuje z wysoka, co sugeruje, że niebo jest ponad nami. Wierni są wyprowadzani, by spotkać się z Nim zstępującym, przyłączając się do Niego w **powietrzu**, które często było uważane za królestwo duchów (zob. Ef 2,2).

Teksty apokaliptyczne czasem opisują obłoki jako niebieskie środki transportu (Dn 7,13; Mt 26,64) i fraza „na obłoki" najpewniej ma podobne znaczenie.

Wierzący zostaną zabrani na obłoki, tak jak to opisują Dzieje Apostolskie, że obłok zabrał Jezusa w czasie Jego wniebowstąpienia (1,9).

Uczeni nie zgadzają się co do tego, w jakim stopniu starożytni brali te opisy dosłownie.

Czy Paweł myślał, że Bóg jest w niebie i ludzie mogą podróżować na obłokach?

Dziś N.T. Wright jest być może największym obrońcą wizji, że Paweł i inni starożytni Żydzi wiedzieli bardzo dobrze, iż ten język nie jest ściśle dosłowny, ale raczej stara się opisać to, co inaczej byłoby niemożliwe do opisania.

Wright porównuje biblijne opisy powrotu Chrystusa do próby opisu koloru przez osobę od urodzenia niewidomą.

Konieczne byłoby „<przetłumaczenie> doświadczenia koloru w innym kontekście: na przykład dźwięku albo dotyku. Można by zatem opisać jaskrawą czerwień jako twardy, głośny kolor".

Według Wrighta Paweł dokonuje tu czegoś podobnego. Apostoł nie myślał, że Jezus jest „fizycznie ponad nami w danej chwili" albo że chrześcijanie będą dosłownie wstępować pionowo w górę.

Próbuje opisać życie w przyszłym świecie i „jedynym możliwym językiem jest język obrazów". Trzeba jednak szczerze przyznać, że biblijni autorzy nie podzielali naszego naukowego rozumienia kosmosu.

Sam Paweł nie interesuje się kosmologicznymi szczegółami i opisuje je różnie, zależnie od okazji. Jego troską jest pocieszenie Tesaloniczan poprzez mówienie o pewności zmartwychwstania i wiecznym przebywaniu w obecności Pana.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Tes 4,13-18)

Ludzie, którzy stracili swoich bliskich, nie przestaną się smucić po prostu dlatego, że otrzymali nowe informacje.

Dlaczego zatem Paweł zwraca się do zasmuconych Tesaloniczan, korygując ich niewiedzę? E. Boring zauważa, że współcześni czytelnicy oczekują raczej bardziej osobistej odpowiedzi: „Tak mi przykro słyszeć o śmierci tego czy owego".

Rzeczywiście w naszym kontekście kulturowym bardziej osobiste wyrazy pocieszenia musiałyby towarzyszyć pouczeniom, by te zostały przyjęte.

Niemniej jednak nie powinniśmy lekceważyć duszpasterskiej mądrości odpowiedzi Pawła. Dla Pawła nie ma różnicy między „pastoralną" i „dogmatyczną" teologią, ponieważ zakłada on, że prawda **jest** pastoralna.

Ta prawda przebudowuje życie chrześcijan, skupiając je wokół nadziei na zbawienie.

Prawdy o zmartwychwstaniu nie można powiedzieć raz i ukryć jak coś błahego; to jest coś, o czym chrześcijanie powinni przypominać i powtarzać między sobą (4,18).

Dlatego łatwo jest zrozumieć, dlaczego katolicka tradycja mówi nie tylko o fizycznych dziełach miłosierdzia, takich jak nakarmienie głodnych, ale także o duchowych dziełach miłosierdzia, w których mieści się pouczanie pozostających w niewiedzy.

Paweł dokonywał dzieła miłosierdzia dla tesaloniczan, dzieląc się z nimi ni po prostu informacją, ale raczej nowym sposobem rozumienia ich życia w świetle jego końca.

Umarli w Chrystusie nie odchodzą, ale pozostają Chrystusowymi i zmartwychwstaną ze śmierci.